

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 148.

Sobota 2 lipca

1859.

Poznań, 1 lipca. Broniąc praw naszej narodowości w Poznańskim, wytykaliśmy nieraz tym co na te prawa nastają, stosunek niemieckiego Szleswik-Holsztynu do Danii, chcąc go gwałtem uszczęśliwić stopniowem zduńszczeniem tej krainy. Rzecznicy wolności lombardzko-weneckiej przywodzą dziś podobnie Szleswik-Holsztyn na pamięć tym Niemcom, co gwałtem chcą za Alpami robić to sami, czego Duńczykom za Eidora robić nie pozwalają. Dziwnym trafem nie włoski to ani francuski głos przypomina tę dziwną sprzeczność w polityce, ale głos niemiecki. Gazeta Kolońska taki zamieszcza artykuł z nad Elby:

„My tutaj, w pobliżu morza, przekonani jesteśmy jako ludzie i jako patryoci niemieccy, że panowanie austriackie we Włoszech stało się nadal niepodobiestwem. Austria żąda tego samego od Włochów, czego Dania żąda od niemieckich Szleswiczan i Holzatów. Ponieważ Austria zrobiła co mogła, ażeby te odwieczne niemieckie prowincje, których posiadanie dzieścię razy ważniejsze dla niemieckiej ojczyzny i sto razy obfitsze w błogie skutki niż posiadanie lombardzko-weneckiego królestwa dla Austrii, oddać na pastwę śmiertelnemu wrogowi, przeczyc się więc nie da, że we Włoszech trzyma się ona tego samego tylko niepolitycznego i zgubnego systemu. Jest przecież różnica pomiędzy Szleswik-Holsztynem Danii wydanym, a przykutemi do Austrii włoskimi prowincjami. W Danii istnieją wolne instytucje, liberalniejsze i zgodniejsze z duchem czasu niżli w wielu państwach niemieckich, w Austrii natomiast absolutne panują rządy.“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować sędziów powiatowych, Violę w Inowrocławiu, Goeldnera w Szubinie i Mojsiziga w Gnieźnie, radzami sądu powiatowego, a rzecznikowi i notaryuszowi Rabemu w Łobżenicy, nadać tytuł radcy sprawiedliwości.

Berlin, 30 czerwca. Czytamy w nrze 151 Staats-Anzeigera najwyższe rozporządzenie z dnia 14 czerwca 1859 dotyczące zamianowania gubernatorów wojskowych w prowincjach państwa pruskiego. Podług rozporządzenia tego zamianowani zostali generałowie dowodzący 8 korpusami prowincjonalnymi armii, gubernatorami wojskowymi właściwych prowincyi. Okoliczność ta nie zmienia stosunku ich służbowego do wojsk im powierzonych. Zastrzega się w rozporządzeniu tym postanowienie późniejsze, którzy z zamianowanych gubernatorów wojskowych mają wyruszyć z korpusami swemi, a którzy ze względu na istniejące okoliczności pozostaną tymczasowo w prowincjach. Dla ostatnich wydana będzie osobna instrukcja. Generałowie zastępcy, o których w planie mobilizacyjnym jest mowa, tymczasowo zamianowani nie będą.

— W tymże numerze Staats-Anzeigera podaje minister skarbu, p. Patow, do publicznej wiadomości, że w skutek mobilizacyi dodatek wynoszący 25 od sta od podatku dochodowego, klasycznego jako też od mlewa i rzezi pobierany być ma od 1 lipca r. b.

— Od kilku dni bawi w Berlinie hr. Schwerin, marszałek izby drugiej sejmowej, i znosi się nader często z członkami ministerstwa. Mówią, że po kilka razy miał dłuższe posłuchanie u Księcia Rejenta. Wnoszą żąd, że hr. Schwerin zastąpi w ministerstwie p. Flottwella, o którego ustąpieniu coraz powszechniejsze krążą wieści. Mówią także o bliskim zwołaniu sejmu berlińskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 czerwca. Letni karnawał warszawski na schyłku. Jarmark, wyciągi, wystawy, posiedzenie Towarzystwa rolniczego, różne zabawy i przedstawienia wyjątkowe już się pokończyły i niebawem Warszawa, wiejskich swoich straciwszy gości, wróci do zwykłego trybu życia.

Jednym z najuroczystszych, najżywiej poważne umysły zajmujących i najtłumniejszych obchodów, było uroczyste zebranie, na którym Towarzystwo rolnicze składa sprawę z działań swoich całorocznych. Zebranie to odbyło się przed trzema dniami w wielkiej sali gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego,

która, lubo ogromna, nie mogła naturalnie pomieścić wszystkich ciekawych. Niezwykły ten współdział świadczy najlepiej o wpływie i powadze jakich Towarzystwo w kraju nabyło. Najwyżsi dyguntarze rządowi i nader liczne grono dam były obecni przez cały ciąg posiedzenia. Zagał je prezes Towarzystwa, Andrzej Zamojski. Mówił on o matce ziemi, a ma mater, o przywiązaniu jej należnem, którego dowodem najlepszym jest owe troskliwe koło niej chodzenie, owa codzienna nieustająca dbałość, by jej zacność podnieść i wykazać coraz bardziej. Mówił o miłości między wszystkimi tej ziemi pracownikami, o zgodzie łączącej ich wzajem, o religii, będącej podstawą dobrze zrozumianej pracy.

Przechodząc do sprawozdania z różnych czynności, wykazywał jak wiele, pomimo uzupełnionej już organizacji Towarzystwa, jeszcze do zrobienia zostaje. Towarzystwo rzuca dziś tylko ziarna, które dopiero rozwijać się muszą. Do takich ziarn rzuconych policzyć należy laboratorium chemiczne już otwarte, kontrakty dla wykształcenia dobrych robotników wiejskich, stypendya pomocnicze dla uczniów, wydawnictwo powiększone, założone szematy statystyczne itd.

Drugie sprawozdanie o nagrodach przyznanych czeladzi dworskiej, włościanom, gospodarzom cząstkowym, ochroniarzom, rządczom dóbr, w ten sposób streszcza Gazeta Warszawska, z której opis uroczystego zebrania wyjmujemy:

„Jakie przykłady pracy, wytrwałości, jakie nieraz zadziwiające dowody poświęcenia spotykamy w tym ludzie prostym, instynktowo prawie spełniającym najwyższe chrześcijańskiej moralności przepisy. Tam znajdziemy karbowych, co po 40 latach służby nie chcą opuścić podupadłego pana, wspierają go swą pracą; tam widzimy chłopca, który skończywszy kilka klas w gimnazjum, zrzuca strój miejski, wraca do siermięgi, chodzi za pługiem, powiększa twardą pracą swe mienie i znajduje chwile wolne, by w książce szukać rozrywki i dalszej nauki. Nie są to wymysły powieściopisarzy, nie wymarzone to anegdotki, ale fakta, dokumentami urzędowymi stwierdzone. Nie wiele dotąd faktów podobnych spotykamy, to prawda, ale już ich spotkanie, czyż nie jest pocieszającą na przyszłość wskazówką, czyż nie jest najpotężniejszą zachętą dla ludzi dobrej woli i uczciwej myśli? A wszędzie obok tego ślady bogobojności stariej, sumiennosci, skromności, towarzyszyły zwykle usiłowaniu pojętniejszego wieśniaka, pracującego nad polepszeniem bytu. Owszem dowody tych przymiotów są silniejsze w miarę pomyślności, wieńczącej starania, których powodzenie wieśniak tylko lasce Opatrzności zawsze przypisuje: „Najprzód Boże, potem moje,“ tak wszędzie odpowiadano delegacyom.“

Nastąpiło sprawozdanie z nagród przyznanych za udoskonalenia w pojedynczych gałęziach gospodarstwa, poczem jeden z członków odczytał ciekawą rozprawę, pod tytułem: „Pogląd na najskuteczniejsze środki rozpowszechnienia wiadomości rolniczych.“ Wreszcie po odczytaniu sprawozdania z wystawy zwierząt gospodarskich przed kilku dniami odbytej przystąpiono do rozdania nagród. Nagrodzonych obecnych było kilkunastu, nie owych maluczkich, bo tamtych nagrody wręczanemi będą po okręgach, ale zamożniejszych, zarabiających na uznanie ulepszeniami i pracą na większą prowadzonymi skalę. Złotym medalem, jedyną w tym roku podobną nagrodą, z roku zeszłego pozostałą, nagrodzono wyrób nabiału; zyskał go hr. Ronikier z Korytnicy. Każdego z nagrodzonych, zebrani witali oklaskiem, każdy z wynagrodzonych przyjmował serdecznie te dowody uznania i sympatyj. Milionowych włości pani, dziewczeczka wielkiego imienia, z zadowoleniem prawdziwie polskiej gospodyni, sama posunęła się ku przydyalnemu stołowi, po nagrodę za odznaczające się utrzymanie kurnika i wysoko rozwinięty chów drobiu. Bo nie sami mężczyźni odznaczyli się pracą. Kilka jeszcze znanych w kraju gospodyń otrzymało medale, to za chów obory, to za inne ulepszenia.

Na drugi dzień po odbytem uroczystym zebraniu Towarzystwa rolniczego, dyrektor komisji spraw wewnętrznych, p. Muchanów, wydał na intencją tego Towarzystwa urzędowy obiad, na którym, oprócz księcia namiestnika i generała-gubernatora Paniutyna, znaj-

dowali się prezes i wiceprezes tego Towarzystwa, pp. A. Zamojski i A. Ostrowski równie jak wielu członków.

Co się tyczy wystawy zwierząt gospodarskich, która 17 i 18 t. m. była zwiedzana, komitet Towarzystwa rolniczego starannie urządził ją na Zielonym placu niedaleko Saskiego ogrodu. Wystawa ta jakkolwiek liczniejsza niż w latach ubiegłych, wiele jednak zostawia do życzenia. Konie licznie były reprezentowane, lecz zarzucano, że więcej konie zbyt-kowe niż gospodarskie. Liczba okazów była rogatego wynosiła 47 sztuk i reprezentowała wszystkie prawie znakomitsze rasy europejskie. Rasa krajowa była przedstawiona przez 8 okazów. Piękne także były okazy bydła z rasy krzyżowanej holendersko-żuławskiej z Wilanowa. W oddziale przeznaczonym dla owiec były sztuki z wszystkich słynniejszych ras; jako to: Rambouillet, Merinos, Negretti itd.; lecz rasa krajowa ani nawet poprawna przez krzyżowanie, nie miały żadnego przedstawiciela.

— Jarmark na wełnę już skończony. W ogóle płacono od 5 do 7 rs. mniej niż w roku zeszłym za centnar.

— Tegoroczna zabawa muzyczno-kwiatowa w połączeniu z loteryą fantową, urządzona w zeszłą środę dnia 22 b. m. w ogrodzie Saskim przez warszawskie Towarzystwo dobroczynności, na dochód zakładów sierót, powiodła się najzupełniej. Pomimo niestałej nieco pogody kilka tysięcy osób różnych stanów napełniało Saski ogród. W ośmiu nader gustownie urządzonych namiotach, szlachetne panie, opiekunki Towarzystwa dobroczynności, z zaproszonymi towarzyszkami, siedziały od godziny 4 aż do ukończenia zabawy, zajmując się sprzedażą biletów loteryjnych, cukrów, ciast, chłodników, owoców i kwiatów, tudzież trzema kołami loteryjnymi, z których każdy posiadacz biletu, sam swój los wyciągał. Tegoroczna loterya fantowa odznaczała się od dawniejszych tém szczególnie, że wszystkie niemal przedmioty zakupione na fanty, pochodziły z fabryk krajowych. Losów loteryjnych było 6000, z których czwarta część wygrywała. Dochód musiał być znaczny, bo znajdowali się amatorzy co za jedną różę, karmelek lub wisienkę z pięknych rączek dam sprzedających płacili dukatami, imperyalami lub banknotami. Trzy orkiestry w ogrodzie rozstawione, a wieczorem świetna iluminacja ogrodu i ognie bengalskie podniosły urok tej zabawy.

— Dzienniki warszawskie ogłaszają wreszcie bardzo rozciąglą nową ustawę o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem, która zupełnie zmienia dotychczasowy pobór do wojska. Losowanie i wolność dawania zastępców są cechami charakterystycznymi nowego systemu zaciągowego.

— Gubernator cywilny gubernii augustowskiej, rzeczywisty radzca stanu Tykel, zakończył życie w tych dniach w Warszawie.

— Słynny skrzypek Apolinary Kątski bawi od dni kilku w Warszawie. Zdaje się, że już nie myśli wracać do Petersburga.

Doroczna uroczystość ludowa, od niepamiętnych bo podobno od przedchrześcijańskich istniejąca czasów, puszczania wianków na Wiśle w wigilię s. Jana, odbyła się i tego roku zwykłym trybem, ale tą razą mało postrzegano eleganckiego świata wśród tłumów zalegających most i wybrzeża Wisły.

ROSYA.

Donosiliśmy swego czasu, że kwestya włościańska przeszedłszy przez obrady komitetów powiatowych i gubernialnych przeszła do trzeciej, najwyższej instancji, to jest do komitetu głównego w Petersburgu, na którego czele stoi generał Rostowców. Pierwsze posiedzenie komitetu tego, który roztrząsa sprawozdania i projekta komitetów gubernialnych, a ma ostatecznie z najlepszych obmyślić najstosowniejsze środki do przeprowadzenia uwolnienia włościan, odbyło się 4 marca po uroczystym nabożeństwie i Te Deum. Do dnia 13 maja odbyło się 15 takowych ogólnych posiedzeń. Ile możności przyspiesza komitet wykończenie swjej pracy, a to z powodu tego, że pod koniec sierpnia, w którym to czasie następcą tronu dochodzi pełnoletności, mają

prace owe koniecznie być wykończone. W łonie komitetu utworzono komisye, zajmujące się wedle powinicy kwestyą włościańską. Komisye te odbywają odrębne posiedzenia. Postępują one wedle ducha przepisów rządowych i w myśl cesarza, pragnącego jak najspieszniej i jak najliberalniej zakończyć kwestyą ową najżywniejszą w państwie. Dla użytku komitetu wspomnianego utworzono bibliotekę z wszelkich dzieł, jakie kiedykolwiek napisano o kwestyi włościańskiej, czy to w rosyjskim, czy w obcych językach. Ważnym jest pod względem wyjawienia zasad, wedle jakich ma się dźać uwłaszczenie, drugie z porządku posiedzenie komitetu. Przewodniczący generał Rostowców wyjawiał swe zasady otwarcie i jasno. Wedle nich ma być kwestya włościańska rozwiązana stósownie do wymagań sprawiedliwości i bezstronności, a to w sposób taki, iżby włościanie uczyli bezpośrednio polepszenie swego stanu jako też iżby właściciele powzięli jasne przekonanie, że ich interes będzie całkiem zabezpieczony. — Wszakże mimo ogólnej tej zasady nie zdołał komitet, ile nam wiadomo, obmyślić stósownych środków do szczegółowego téże przeprowadzenia, co naturalnie daleko jest rzeczą trudniejszą, niż postawienie jakowego ogólnika. Wedle doniesienia paryskiego korespondenta Czasu potrafił najtrafniejsze w tej mierze obmyślić środki nacelnik domu bankierskiego w Warszawie, p. Józef Homberg. Projekt ten, powiada wspomniany korespondent, zasadza się głównie na splaceniu właścicieli ziemskich listami zastawnymi z procentem 5%, a umarzającymi się nadwyżką jednego procentu wnoszonego rocznie, łącznie z procentem, przez uwłaszczonych tym sposobem włościan do kas komunalnych. Jedyny to był środek rozstrzygnięcia kwestyi indemnizacyjnej, nad którą tyle już pisano. Dla tego właśnie, że nie przyniósł z sobą żadnego nowego wynalasku, żadnej dotąd nieznaney kombinacji, która wymagała długiego czasu na jej dokładne zrozumienie i ocenienie, zdawał się od razu najlepiej odpowiadać obecnej potrzebie i w tej chwili wielkie jest prawdopodobieństwo, że go komitet główny petersburski przyjmie jako zasadę przy rozstrzyganiu wszelkich innych projektów i zadań, przedstawianych przez komitety gubernialne. P. Józef Homberg dla innych interesów znajdował się temi czasy w Petersburgu i miał sposobność przypomnienia osobom do głównego komitetu należącym, skreślonych dawniej swych uwag nad indemnizacją. Prezydujący w komitecie hr. Rostowców dał mu osobne posłuchanie, wskutek którego ów finansowy projekt został przedstawiony samemu monarsze, przezeń z wdzięcznością przyjęty (wyrażenie użyte w piśmie hr. Rostowcowa do p. Homberga) i p. Homberg wezwany do zasiadania w komitecie od chwili, skoro takowy przystąpi do czynnych i ostatecznych prac swoich, mających rozwiązać jedną z najważniejszych trudności, zawiłe pytanie, niosące w łonie swém przyszły los dzisiejszych i następnych pokoleń. Gdyby do załatwienia podanego projektu i jego urzeczywistnienia zaszła potrzeba zagranicznych kapitałów, np. do zaręczenia regularnej wypłaty wylosowanych listów zastawnych; takowe z łatwością mogą się we Francyi znaleźć, powiada korespondent dalej, bo ich we Francyi jest nadmiar, bogactwo narodowe powiększa się z każdym rokiem, a kiedy zbliżamy się tutaj do skończenia budowy pozostałych kolei żelaznych, kapitaliści weźmiemy się oglądają, gdzieby mogli na przyszłość z zupełnym bezpieczeństwem powierzyć swoje zapasy. Wiadomość ta pewno będzie mile przyjętą przez naszych właścicieli ziemskich.

AUSTRYA.

Wiedeń, 28 czerwca. Klęska poniesiona przez wojsko austriackie pod Solferino nader przykre na mieszkańcach Wiednia sprawiła wrażenie. Dzienniki wspominają o niej pod wpływem widocznego przeobrażenia. Były dowódca armii austriackiej we Włoszech, feldmarszałek hr. Gyulai, przybył wspólnie z adiutantem swoim, pułkownikiem Weisrimmel 25 czerwca do Wiednia, i ma zamieszkać w bliskości tegoż miasta. — Wojska austriackie trzymają podobno pozycyą pomiędzy Mantuą a Weroną. Od kilku dni co godzina przechodzą przez Wiedeń czwarte bataliony połowe z Czech, Węgier i Galicyi. Strata w oficerach podczas bitwy pod Solferino podobno nadzwyczaj była znaczna. Wymieniają nazwiska pięciu poległych generałów brygady austriackich. Powiadają że straty sprzymierzonych nie mniejsze. Nawet słychnąć o Francuzach wziętych w niewolę przez naszych. Ma nastąpić zamiana jeńców. Cesarz austriacki oczekiwany z powrotem do Wiednia.

Dnia 23 czerwca na dziedzińcach dwóch koszar odbyły się egzekucye za pomocą ołowiu i prochu. Podobno rozstrzelano Wenecyan, tak wojskowych jak i cywilnych. Ogłoszenia żadnego z tego powodu nie wydano. Marsz. Urban jest obecnie komendantem

Werony, gdzie wydał 22 czerwca następującą proklamacyą:

„Dnia 30 kwietnia r. b. ogłoszono stan oblężenia fortecy Werony i w skutek tego wydano proklamacyę, których nie usłuchano tak, jak ważność ich wymagała. Oświadczam wszystkim mieszkańcom okręgu fortecznego powierzonego mi przez JCMość Franciszka Józefa, iż żądam, aby każdy słucał najsurowiej praw w czasie stanu oblężenia przepisanych; nieznam różnicy osoby; karzę tylko postępek lub zamiar. Aby mieszkańcy wiedzieli, z kim mają do czynienia, oświadczam, że mnie każdy może zaufać jako uczciwemu Austryakowi, i że ja zademnu z was nie ufam. Werona, 22 czerwca 1859. Komendant miasta i fortecy Karól baron Urban, flmpr.“

— Czytamy w berlińskiej National Zeitung pod rubryką Wiednia: „Z Galicyi donoszą nam o formowaniu oddziału ochotniczego, złożonego ze starozakonnych. Każdy oceni, ile w ogóle wagi przywiązać należy do tej wiadomości; w tym razie dodajmy tylko, że właśnie w Galicyi dotychczas się nie udało sformowanie oddziałów ochotniczych, chociaż była nakazana gminom pojedynczym dostawa pewnej liczby „ochotników“, a nawet podobno niekiedy bardzo energicznych użyto środków, aby zarządowi gmin napędzić energii w tej mierze.“

FRANCYA.

Paryż, 28 czerwca. Nie ma jeszcze urzędowego raportu o bitwie pod Solferino, pojawi on się jutro dopiero w Monitorze, mimo to jednak główne szczegóły tej bitwy z prywatnych doniesień, jako też z raportów austriackich i sardyńskich znane. Prawdą jest, że z początku cała niemal armia związkowa przeważnymi siłami napadnięta cofać się musiała, a szczególnie Piemontczyzy na lewem skrzydle byli w wielkim niebezpieczeństwie, wsparci jednak ku końcowi świeżą dywizyą odparli zwycięsko nieprzyjaciół i zabrali im 5 armat. W podobnym niebezpieczeństwie był jen. Niel, który pod samem Solferino ze swemi 40,000 od czwartej rano od 4 po południu bez przestanku walcząc, główne zadanie bitwy wykonał zdobywając warowne stanowiska austriackie. Cesarz Franciszek Józef przysposobił naprzód wszystko do zapewnienia sobie zwycięstwa; ścigał najlepsze swoje pułki i zebrał najdzielniejszych generałów, wyprocedził całe niemal dwie armie na linię bojową; to też podobno tak był przekonany o pomyślnym dla siebie wypadku, że podobno zażądał od gabinetu pruskiego, aby się wstrzymał ze swoim ultimatum, wszelkie bowiem jest prawdopodobieństwo, że znaczna część Lombardyi wydartą będzie Francuzom. W Wiedniu nawet, w kołach urzędowych, nie mniej pewne były nadzieje; tém przykrejsze zrobiła wrażenie wiadomość o poniesionej klęsce. Jakie są istotne straty, dotychczas jeszcze niewiadomo; prywatne wiadomości liczą, że Francuzi stracili najmniej 8000 ludzi, gdyż sam korpus Mac-Mahona ma niedobór 2000 żołnierzy; najwięcej ucierpiał 1 pułk zuawów i 1 pułk strzelców konnych afrykańskich. Wśród znacznej liczby poległych oficerów zaufa powszechnie młodego Salignac Fénélon, porucznika zuawów, syna pośła francuskiego w Frankfurcie, i pułkownika inżynierów Jourion. Książę de Larochefoucauld, porucznik strzelców, dostał się do niewoli austriackiej, a generałowie Forey, Lamirault i Dieu są iekko ranni; generałowi Auger muszą rękę amputować i lękają się skutku tej operacyi. Straty Austriaków w jeńcach, poległych i rannych mają wynosić do 38,000 ludzi; i niedziw, że z obydwoch stron tak wielka liczba ofiar, skoro się zważy, że prócz tylu tysięcy karabinów czynnych, 500 armat z obydwoch stron przez kilkanaście godzin grało. Zresztą straty Austriaków byłyby, osobliwie w jeńcach, daleko większe, ale ich uratowała gwałtowna nawałnica, która się w końcu bitwy zerwała; deszcz i wicher tak były straszliwe, że się wojska przez blisko dwie godziny wcale nie widziały, a huragan wyracając żołnierzy na ziemię czynił ściganie niepodobnym; Austriacy cofnęli się właśnie w czasie tej burzy. Austriacy stracili także wielką liczbę oficerów; młody książę Windischgrätz zniknął w czasie bitwy i niewiadomo co się z nim stało. W Medyolanie, którego komendantem został jen. Wimpfen, obstalowano 15,000 łózek dla rannych; naturalnie nietylko Francuzów ale i jeńców austriackich. Malarz Yvon już odebrał polecenie wymalowania bitwy pod Solferino. — Składki dla rodzin poległych i rannych z każdym dniem rosną nader znacznie; cesarzowa podpisała 50,000 fr., a wszystkie korporacye i ciała polityczne i urzędowe po kilka tysięcy fr. składkowały. — Komitet węgierski tworzy się w Paryżu, a jen. Klapka wydał w Genui proklamacyą do współrodaków swoich wzywając ich, aby z daney sposobności korzystali i poszli za przykładem Włochów. — Minister marynarki kupił 10 parostatków przewozowych w Anglii, każdy za 40,000 fr. — W przyszłą niedzielę odspiewane będzie we wszyst-

kich kościołach we Francyi uroczyste Te Deum na podziękowanie Bogu za odniesione zwycięstwo. — Parostatek Orénoque przywiózł z Genuy do Tulonu 289 jeńców austriackich. — Sekretarz poselstwa Bresson z ważnymi depeszami wyjechał wczoraj do Petersburga. — Co się tyczy Prus, coraz bardziej ustala się tutaj przekonanie, że mocarstwo to nie zwłocznie, skoro tylko wszystkie swoje kontyngiencye będzie miało na pogotowiu, wystąpi ze swemi żądaniami, a żądania te będą takiego rodzaju, iż cesarz na nie w żaden sposób nie będzie mógł przystać. Słychnąć bowiem, i to dość prawdopodobnie, że cesarz austriacki ma się wkrótce zjechać z księciem rejentem pruskim, i że Prusy w tych dniach jeszcze przesyła do Petersburga i Londynu zasady pośrednictwa z którym wystąpić zamysłają, wzywając obadwa mocarstwa do wspólnego działania. Prusy zażądały od innych państw niemieckich zebrania armii obserwacyjnej i wystawienia wszystkich kontyngiencyów swych, aby po swęj stronie mieć poparcie w całej Rzeczy; Austria zaś celem kaptowania opinii publicznej w Niemczech ogłosi niebawem edykt nadający protestantom i żydom, dotychczas upośledzonym, znaczne prawa. Ze Niemcy całe dadzą się pociągnąć do wojny, to jest niewątpliwą rzeczą; Anglia zaś bynajmniej nie sprzyja owęj krucyacie niemieckiej przeciw Francuzom. Rząd angielski podobno do wszystkich niemieckich dworów wystósował poważne przedstawienie, aby na oślep nowych klęsk na Europę nie ścigały, a opinia ludu w dziennikach całkiem nie dwuznacznie przemawia. Morning Post, organ lorda Palmerstona, w jednym z ostatnich swoich artykułów oświadcza bez ogródki, że rozpoczynanie układow w tej chwili byłoby całkiem niedorzecznym, zwłaszcza, że się Francya i Sardynia naprzód zobowiązały do uwolnienia całych Włoch; Austriya odrzuciwszy kongres, apelowała do broni, powinna zatem wszelkie następstwa tego postępowania ponieść. Skoro Austriacy wygnani zostaną z półwysp, natenczas nadejdzie chwila interwencyi i układow, zasadą ich powinna być niepodległość królestwa lombardzko-weneckiego, Austriya zaś może się cieszyć, że się tego ciężaru pozbędzie, a im prędzej pójdzie, tém lepiej na tém wyjdzie, gdyż każda zwłoka więcej ją kosztować musi. Lombardy i Wenecya może słusznie zostać połączoną z Piemontem, sprawę innych krajów włoskich później się rozstrzygnie. Morning Post ufa w szczególności oświadczeń pruskiego rządu, który powiedział, że zbroi tylko w celu obrony Niemiec; Anglia dobrze robi, że sposobi się gorliwie, aby w chwili stanowczych żądań swoje miała czem poprzeć. Tak samo mniej więcej wyrażał się lord Russell w przemowie w swoim wyborców; okazywał dla Anglii konieczność zachowania ścisłej neutralności oraz dostatecznego sposobienia się do wojny; nie ukrywał swych sympatyi dla Włoch i chęci popierania ich niepodległości, skoro w stósownej chwili rozpocząć będzie między nimi układy. — Zabezpieczając się na granicy niemieckiej zawarł już rząd francuski z liwerantami kontrakty na rozmaite potrzeby dla wojska 250,000 które stanie nad Renem. — Ponieważ Bawaryja ta dalece zgwałciła swą neutralność, że pozwoliła nawet przez terytorium swoje przewozić jeńców francuskich do Austrii, wystósował do niej minister Walewski energiczne przedstawienie, w skutek którego owo nadużycie podobno ustało. — Minister Cavour wydał instrukcyą do wszystkich posłów sardyńskich za granicą, w której każe im oświadczać gabinetowi, że Austriya wkraczając do Piemontu unieważniła sanktuary traktaty z roku 1814 i 1815, że kraje włoskie, które przez wojnę straciła, odzyskały swe prawa naturalne, że celem jawnym wojny jest niepodległość Włoch i wykluczenie Austrii z półwyspu, że wreszcie renowaga nie zostanie nadwężoną, gdy powstaną we Włoszech państwo silne, które przyrodozennie utworzyło dając mu wyraźne granice geograficzne i jednolitość narodowości, języka i obyczajów.

ANGLIA.

Dziennik Observer z 27 czerwca donosi, że w czwartek (30) odbędzie się posiedzenie obu izb, który wyjaśnią zupełnie politykę, jakiej się trzymać będzie nowy gabinet. W izbie bowiem wyższej lord Granville, a w izbie niższej lord Palmerston wynurzą nowemu parlamentowi zasady rządu. W łonie ministerstwa panują jeszcze nieporozumienia, których podobno partya radykalnych liberałów powodem. Ztąd wątpliwość jeszcze, czy Cobden, należący do tej partyi, przyjmie tekę ministerstwa handlu. — Na tém posiedzeniu objawi też zapewne Palmerston znana swą zasadę, iż wszelkich dołoży sił, aby zapobiedz rozprzestrzenieniu się wojny, będąc gotowym wszakże na wszelkie możliwe wypadki. — Wedle depeszy z Londynu z 28 czerwca podaje Morning-Post artykuł, mający cechę oficjalną, a odnoszący się do polityki rządu zagranicznej. Wedle téże polityki

programu, Austria winna zdecydować się na podanie posiadłości włoskich; Piemont zasłużył na iżby przyłączyć do niego królestwo Lombardzko-ekkie. Co się tyczy księstw Parmy, Modeny i kanii zdecyduje o ich losie rozsądek Europy, y także rozstrzygnie o tém, czy rząd papieski en sekularyzować swój zarząd i czy Neapol może stać przy status quo. Kończąc, wypowiada rning-Post nadzieję bliskiego pokoju.

WŁOCHY.

Francuskiego raportu urzędowego o bitwie pod erino nie masz jeszcze. Natomiast Gazeta Pie- ntska ogłasza w numerze swoim z d. 28 b. m. rt o tej bitwie, czyli raczej o udziale armii sar- skięj w bitwie. Raport ten brzmi:

W nocy z d. 19 na 20 b. m. Austriacy opuścili owiska swoje na prawym brzegu rzeki Minczio. arz Napoleon dał armii sardyńskiej zostającej pod ództwem króla rozkaz zajęcia Pozzolengo i ob- enia Peschieri; armia francuska miała tymcza- zając stanowiska w Solferino i Cavriana. W sku- tego król zlecił pierwszej i piątej dywizji, by ały oddziały do miejsc wymienionych, trzeciej by ruszyła ku Peschierze. Wszelako Austriacy nęli się wieczorem d. 23 i w nocy z d. 23 na 24 prawy brzeg Minczia. Opowiadania zbiegów zgą- się, że 40 tysięcy ludzi maszerowało na Poz- ngo. Ze swęj strony marszałek Baraguay d'Hil- spotykał niespodziane trudności w Solferino. dy piemontskie donosiły o wielkich siłach nie- jacielskich.

Podczas kiedy marszałek Baraguay d'Hilliers do- wał cudów waleczności w Solferino, masy nie- jacielskie posuwały się ku Castiglione. Cesarz rzęglł wtedy, że miał do czynienia z całą armią rzyjacielską. Rozwinąwszy więc na płaszczyźnie usy generała Niela i księcia Magenty, rozkazał szalkowi Canrobert przyłączyć się do gwardyi rskiej ustawionej na wyżynach w odwodzie, wyc- e zarazem króla Wiktora Emanuela, ażeby skie- t ku Solferino wszystkie siły jakimi mógł roz- adzać.

Król rozkazał generałom Fanti i Durando, by ieszyli na pomoc Francuzom. Kiedy już generał i wydał był rozkazy do ruchu, który miał go- yć do naszych sprzymierzeńców, nadeszły wiado- i, iż oddziałom wysłanym na zwiady przez pier- i piątą dywizją grozą przemagające siły nie- jacielskie odcięciem od Desenzano. Król odwo- zzy więc dywizją Fanti, rozkazał nadto brygadzie a, by jak najspieszniej wróciła do San Martino. Kiedy się to działo, marszałek Baraguay d'Hil- zdobywszy Solferinę ruszał ku Cavriano.

Król zawiadomiony, że trzecia i piąta dywizya tykają wielkie trudności w opanowaniu wyżyn Martino, rozkazał atak ogólny przez wymienione yze z pomocą brygady Aosta i przez pierwszą zya pod dowództwem generała La Marmora ł- aty z brygadą Piemonte. Pomimo gwałtownej na- ico generał La Marmora skierował się ku Poz- go spuszczać się z wyżyn San Martino. Ude- o na niego od strony Pozzolengo. Czwarty pułk tyoty i 9ty batalion bersagliarów zwracając się na , odparły nieprzyjaciela; jednocześnie artylerya o ciężkie przyprawiała go straty.

Mimo spóźnienia jakiego dywizya Durando w po- skizie swoim doznała z powodu gwałtowności na- ico i niewiadomości przewodników, trzecia i piąta zya wraz z brygadą Aosta zdołały wyprzeć nie- aciela z groźnych jego stanowisk i odniosły tym- bem świetne zwycięstwo. Walka, skończona dla amunicji, trwała piętnaście godzin; wojska e okazały w niej bohaterską wytrwałość i wy- porządek. Straty Piemontczyków wynoszą 1000 zabitych i rannych.

Po opanowaniu przez Francuzów wyżyn, które owali Austriacy, musieli ci ostatni cofnąć się oito, będąc pobici na całej linii. Wykazuje się wątpliwych wiadomości, że 25 tysięcy Sardyń- w dotrzymano placu 50 tysiącom Austriaków, kty w połączeniu jednocześnie występowali mając- bieżąc bie korzyści dobrych stanowisk.

Prócz tego inny telegram donosi z Turynu, z d. 28 czerwca wieczorem, co następuje:

„Buletyn urzędowy ogłasza szczegóły udziału wojsk naszych (t. j. sardyńskich) w bitwie ostatniej. Austriacy skierowali przeciwko Piemontczykom naj- dzielniejsze swoje wojska i swoich najlepszych jene- rałów. Główna walka pomiędzy Piemontczykami a Austriakami toczyła się w San Martino. Piemont- czycy dokazywali cudów waleczności i zdobyli pozyc- yce bronione przez siły przemagające. Straszliwa na- walnica nie pozwalała żołnierzom dostać na nogach. Francuzi opanowali z największą walecznością i nie- opisany uniesieni zapałem wyżyny Solferińskie zmu- szając nieprzyjaciela do odwrotu ku Goito. Nasze wojsko wyparło z San Martino nieprzyjaciela, który się cofnął do swoich mostów i przeszedł napowrót Minczio zostawiając 5 dział w ręku naszym. Owoce zwycięstwa nagradzają nam dotkliwe straty, któreśmy ponieśli.“

Oczywiście ostatnia ta depesza telegraficzna obej- muje zwięzłą tylko treść buletynu urzędowego, o którego ogłoszeniu w Turynie donosi. Niejasną jest wszelako, czy ów pierwszy raport, przez Gazetę Piemontską podany, jest tym urzędowym bulety- nem, czy też, co prawdopodobniejsza, podobnie z- ciągiem tylko z niego, lubo nieco obszerniejszym. Raport sardyński stwierdza mniej więcej to co we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym do Dziennika było powiedziano o ogólnym zarysie bitwy*); widać wszelako z raportu, że manewr, któregośmy się do- myślali, to jest wzmocnienie środka francuskiego le- wem skrzydłem z Sardyńczyków złożonem, był wpra- dzie nakazany przez cesarza Napoleona, ale dla za- szłych przeszkód nie został wykonany.

Powiadają, że dwa pułki jazdy piemontskiej, Pie- monte reale i Nizza cavalleria, szczególnie się odznaczyły w bitwie pod Solferino. W tym ostatnim pułku służy książę Chartres, wnuk króla Ludwika Filipa.

Koszut przybył d. 25 b. m. z Genui do Turynu w towarzystwie kilku znakomitych osób. Tłumy ludu witały go z zapałem u dworca kolei żelaznej. Legion węgierski, który się w Acqui formuje, szybko wzrasta.

Korpus ks. Napoleona, złożony z 30,000 Francu- zów i 10,000 Toskańczyków miał się połączyć dnia 28 czerwca z główną armią francuską nad Minczio działającą.

— Eskadra francuska pod dowództwem kontrad- mirała Bouet-Villaumez, zarzuciła kotwicę dnia 18 b. m. w przystani Messyńskiej, w Sycylii, z kąd po kilku dniach odplynęła na Adryatyk. Widok francu- skich okrętów wzmógł jeszcze wzburzenie umysłów, sprawione przez wiadomość o bitwach pod Palestro i Magenta. Mieszkańcy Messyny z uniesieniem witali konradmirała, oficerów i majtków francuskich. Pol- licya nie była w stanie zapobiedz ciągłym objawom czi, radości i zapału ludności na widok sprzymie- rzeńców włoskiej niepodległości.

— Wiadomości z państwa Kościelnego bardzo są niepocieszne. Zajścia krwawe w Perugii wywołały w całych Włoszech oburzenie największe, które się objawia nienawością do wszystkiego co szwajcarskie i komentarzami bardzo niepoehlebnymi dla rządu pa- pieskiego. Urzędowe oświadczenie tego rządu, za- mieszczone w Giornale di Roma wzmogło jeszcze to oburzenie, albowiem urzędowy ten organ chwali bezwarunkowo postępowanie wojska papieżkiego w Pe- rugii i zapowiada liczne z tego powodu nagrody. W różnych delegacjach państwa Kościelnego zamie- szanie największe. Jedne miasta, mianowicie w Ro- manii, już ulegają rządowi tymczasowemu króla Wik- tora Emanuela, inne, jak Ankona, świeżo się oświad- czają za sprawą narodową, do innych wreszcie, które już to poprzednio uczyniły, wkraczają wojska pa- pieskie, i władzę papieża przywracają. I tak telegra- ficzne wiadomości z Rzymu z d. 25 b. m. donoszą, że generał papieski Allegrini połączywszy się z załogą papieską Ankony, która się była cofnęła do cytadeli, zajął to miasto bez krwi rozlewu i władzę papieżką

*) Przez pomyłkę druku powiedziano w tym pobieżnym obra- zie we wczorajszym Dodatku: „Benedek na prawem skrzydle odparł Francuzów,“ zamiast: „odparł Sardyńczyków.“

(Przyp. Red. Dzień).

w niem przywrócił. Toż samo miało miejsce w mia- stach Sinigaglia i Fano. Wojska papieskie maszerują teraz na Rimini, Forli i Cesena dla przywrócenia dawnego porządku.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 lipca. Odbieramy od zarządu Towarzystwa przy- jaciół nauk tutejszego uwiadomienie następującej osnowy:

Przypadające na początku lipca r. b. posiedzenie ogólne i publiczne Towarzystwa naszego, odroczone zostało aż do chwili, w której sprawa dotycząca udziału nauczycieli gymna- zyalnych w pracach Towarzystwa, stanowczo będzie rozstrzy- gniona. Sprawa ta pozostaje dotychczas w zawieszaniu. Na zażalenie zanesione w tej mierze do wysokiego minister- stwa stanu w miesiącu marcu r. b. przez hr. Tytusa Działyń- skiego, prezesa Towarzystwa, dotychczas odpowiedź niena- eśla. Skoro zażalenie to odniesie skutek pomyślny, jakiego po wynurzeniach komisarza rządowego na tegorocznym sejmie berlińskim, wkrótce spodziewać się należy, nie omieszka za- rząd zaprosić szanownych członków Towarzystwa bezzwłocz- nie na posiedzenie ogólne i publiczne.

— Nie powtarzamy już, bo prawdziwie niewarto, najroz- maitszych bajek, bredni i wymysłów, które się rodzą Bóg wie z kąd i Bóg wie w jakim celu są szerzone, tak na bruku po- znańskim jak po wsiach. To wszelako widoczna, że zawzię- czają one swój początek nie samęj tylko lekkomyślności ale i złościwości. Dla dania próbki o naturze tych dziwolągowych baśni, powtarzamy najświeższą z nich i najbardziej rozpowsze- chnioną, nawet wśród warstw wykształcenijszej niby ludności. W Miłosławiu, gdzieś w ukrytych podziemnych sklepach, od r. 1848 wzięiono kilku jeńców z wojska pruskiego Biedacy ci trzymanymi w ciemnicach o chlebie i wodzie, przez lat przeszło jedenaście jęczeli w tej katuszy. Suknie z nich opadły a brody do pasa porosły. Aż tu nareszcie wydaje się obecnie okropna owa zbrodnia przez służącego, który wiedziony zemstą niesły- chany postępek wyjawia. Władza tutejsza natychmiast naturalnie uwiezionych uwalnia i posyła ich jako dowód po- ełnionej zbrodni do Berlina. I znaleźli się tacy, którzy baśniom podobnym na prawdę uwierzyli!

— Kr. Rejencya tutejsza oznajmia w najświeższym nume- rze Dziennika Urzędowego, że minister skarbu rozporzą- dził po zmobilizowaniu większej części wojska pruskiego, po- bieranie datunku od podatku dochodowego, jako też od mlewa i rzezi, w ilości 25 od sta, od dnia 1 lipca r. b. Dodatek ten ustanowiony został ustawą z dnia 21 marca r. b.

Mogilno, 27 czerwca. W piątek po Bożem Ciele znaleziono w zbożu na polu gozdanińskim, pod Kwieciszewem, gospo- darza N. bez zycia. W okropnych boleściach zeszedł on z tego świata, gdyż podług zeznań naszych powiatowych lekarzy kość piersiowa i wszystkie zebra zostały mu pstrzęcone. Gos- podarz ten w pożyciu małżeńskim bardzo był przykrym dla swęj żony, bo nietylko ją często nielitościwie katował, ale nadto dawał jej słuszne powody do zazdrości. W dzień Bo- żego Ciała pokłóciwszy się z żoną, której nie chciał pozwolić iść do kościoła parafialnego w Kwieciszewie na nabożeństwo, poszedł sam do miasta, i powracając nocą do domu, został na polu napadniętym i zamordowanym. Niewiadomo dotąd kto się stał jego zabójcą.

W ten sam dzień i w następny komisya departamentowa zapisała w naszym mieście do szeregów wojskowych 172 mło- dych ludzi, z których było 96 Polaków, 72 Niemców i 4 Izra- elitów. Między Polakami moŜna było widzieć kilkunastu uc- niów klasy pierwszej gimnazjum trzemeszeńskiego, którzy podawszy się dawniej do jednorocznej służby wojskowej, dla zaszłej mobilizacji wezwani zostali do stawienia się przed komisją.

Telegramy ostatnie.

Bern, 29 czerwca. Donoszą z Koiry (Chur), że kilka kompanii ochotników tyrolskich przeszło przez wąwóz Stelvio, inne zajęły dolinę Camonica, gdzie spaliły miasteczko Incudine. (Pr. Z.)

— 30 czerwca. Depesze z Turynu potwierdzają, że Garibaldi otrzymał rozkaz zajęcia górnej części Valteliny. Garibaldi w 3000 żołnierza oczekiwany jest w Tirano, gdzie się już znajduje 500 żołnierza regularnego piechoty piemontskiej. Pod Bormio zas- szły utarczki. (P. Z.)

Londyn, 1 lipca. Na posiedzeniu izby niższej oświadczył lord Palmerston, że gabinet utworzył szczęśliwie. „Podług ludzkiej rachuby“ nie ma Ang- lia powodu do mieszania się w wojnę obecną, ale uważa sobie za obowiązek przysposobić najrychlej chwalebny pokój. Bil reformy w tej sesji przedło- żonym jeszcze nie będzie; czy w jesieni? Niepewna. — W Izbie wyższej Granville podobne jak Palmer- ston w niższej złożył oświadczenia, dodał, że Anglia już to sama, już w połączeniu z innymi mocarstwami, wtedy tylko pośrednictwo podejmie, kiedy w isto- cie będą widoki, że odniesie poŜądany skutek. (P. Z.)

Werona, 29 czerwca z rana, godzinie 5. Od dwóch godzin gwałtowny grzmot armat; walka na nowo się rozpoczęła. (Wiarygodność tego telegramu wyjętego z Wrocławskiej Gazety, bardzo jest po- dejrzana. Przyp. Red. Dzień.)

Wydzierżawienie dóbr.

Dobra Mechlińskie mające 3246 mórg roli ornej i około 655 mórg łąki, gorzelnia na 90 szefli dziennego wyro- bu, leżące 5 mil od Poznania, 1/2 mili od Śremu nad Wartą, są zaraz do wy- dzierżawienia.

Blizsze warunki są do przejrzenia na miejscu w Mechlinie u niżej podpisanego.

Waleryan Chranowski,
pełnomocnik hrabiego Rogera
Raczyńskiego.

[843]

Sprzedaz konieczna. [862]

Król sąd powiatowy w Wrześni.

Wydział I.

Artbra Biechowo, w powiecie wrze- nskim położone, do ur. Ignacego Nie- wowskiego nalezące, oszacowane na 4 tal. 28 sgr. 6 fen wedle taksy, mającej być przejrzaną wraz z wyka- zaniem hipotecznym i warunkami w Regi- strze, ma być dnia 6 lutego 1860 w południem o godzinie 11 w miej- scywykłym posiedzeń sądowych spre-

Wierzyciele, którzy dla pretensyi re- alnej z księgi hipotecznej nieokazującej się, z ceny kupna zaspokojenia poszu- kują, powinni z takową do nas się zgłosić.

Września, dnia 1 czerwca 1859.

ANNONCE.

Une demoiselle de la Suisse fran- çaise séjournant depuis quatre ans en Prusse en qualité de **bonne** et munie de bons certificats, cherche un engage- ment semblable dans une famille polo- naise pour le 1 Octobre prochain. Les

hon. familles voudront bien adresser leurs offres sans les initiales F. I. B. à l'expédition du journal. [852]

Nauczyciela zdatnego, zdolnego przy- sposobić młodzieńca do średnich i wyż- szych klas gimnazjalnych, wskaże księ- garnia Żupańskiego. [845]

W domu moim na ul. Wilhelmskiej nr. 17 pomieszkamie, dotąd przez pana profesora Rymarkiewicza zajęte, od 1 października r. b. będzie do wynajęcia. [847]

W. Andersch.

Z powodu zbyt nielicznego zjazdu na dzisiejsze walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej powiatu węgrowskiego, postanawia się takowe na dzień 7 lipca r. b. o godzinie 11 przed południem w pomieszkaniu Wgo ks. proboszcza Gantkowskiego w Wągrowcu, na co Szanownych Obywateli Ichmości Duchownych, o oświacie publicznej gorliwych, zaprasza komitet powiatowy, który zarazem w tymże dniu po walnym zebraniu posiedzenie swe odbędzie.

Medalion w formie książkowej z fotografią (dwoma figurami) został znaleziony. Właściciel niech się zgłosi do J. Affeltowicza, Chwaliszewo 88. [859]

Obwieszczenie.



Ponieważ wyścigi tegoroczne na torze tutejszym ogłoszonym dnia 18 t. m. odwołane zostały, a tём samém doroczne walne zebranie miejsca nie ma; przeto zaprasza się niniejszém szanownych Członków Towarzystwa, na mocy §. 18 statutów, na nadzwyczajne walne zebranie na dzień 6 lipca r. b. o godzinie 4 z południa w Myliusu Hotelu Drezdeńskim.

Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiém:

- 1. Wyłożenie powodów, dla których wyścigi tegoroczne odwołane zostały;
2. wybór nowej Rady zawiadowczej, a tём samém nową Dyrekcyi, na następane 3 lata.

Uprasza się szanownych Członków Towarzystwa, aby dla ważności przedmiotów obrady, jak najliczniej zebrać się raczyli.

Poznań, 30 czerwca 1859. Dyrekcyja Towarzystwa ku ulepszeniu hodowania koni itd. w W. Ks. Poznańskim.

Kuhlwein. Cegielski. Sekretarz jeneralny. Podskarbi.



Figury grobowe, krzyże i pomniki z marmuru, piaskowca i metalu, dalcj: chrzcielnice, kropicelnice, płyty do stołów i konsoli, również krucyfikse, świeczniki ołtarzowe, wazy i figury z metalu i gliny, poleca po nadzwyczaj tanich cenach skład główny

H. Kluga

ulica Fryderykowska 33. [864]

Dominium Zawory pod Śremem przyjmuje owce na latową i zarazem zimową paszę. [853]

Dominium Zawory pod Śremem ma na sprzedaż stare siano, tegoroczne siano i stojącą trawę. [854]

Tricotti & Granzella

à Turin & Milan

recommande sa bijouterie en bronze avec la dorure la plus fine qui existe et qui se conserve comme de l'or; consistant en broches, en bracelets, chaînes, broches en ivoire, en agate, en fil de fer etc. Ici on trouve aussi le plus grand assortiment en

Imitation de diamants consistant en boucles d'oreilles, broches, croix, serrures pour bracelets et colliers, boutons de chemise, un grand assortiment d'épingles, solitaires et rosettes. Tous les objets sont montés en or de 18 car. et en argent. L'imitation est si bien faite qu'on ne peut la distinguer des véritables diamants sans une analyse chimique.

Puis des objets en Camées et en mosaïques de Rome comme des bracelets, broches etc., des bajaderes en corail etc. etc.

Le magasin est au marché vis-à-vis des Messr. frères Andersch. [860]

LAKIER do woskowania posadzek w czterech barwach poleca handel farb Adolfa Asch ulica Zamkowa 5. [861]

Przybyli do Poznania 1 lipca. BAZAR: Wł. dobr hr. Szoldrski z Brodowa, Guttry z Paryża, Karśnicki z Mystek, pannie Grabińska z Twardowic, Dobrzańska z Pyzdr, Mańkowska z Rudek. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupiec Reichert z Krotoszyna, lek. dr. Goerke z Górn. Szlaska, ob Burghard z Węglewa. POD CZARNYM ORŁEM: Właściciele dobr Markiewicz z Niemczyńska, Chrzanowski z Kosmowa, dzierz. Grabowski z Uchorowa, por. Sellenthin z Komorowa, apt. Rehfeld z Trzemeszna, insp. Gaebel z Targowicy, ob. Berendes z Bydgoszczy. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Własc. dobr hr. Bniński z Glesna, Biegański z Potulic, lek. dr. Belgardt, dr. Berg, dr. Beyer, dr. Nonte, dr. Schwalbe, dr. Kuthe, dr. Raffel

Wollenhaupt z Berlina, inżynier Wollenhaupt z Raciborza, part. Gersdorff z Turorwa, kupcy Ullmann z Frankfurtu n. M. Lindner z Berlina, Schirach z Magdeburga. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dobr Morawski z Luboni, Duckermann z Landsbergu n. W., insp. Linke z Wełny, podpor. Goetz z Berlina, Kuecherahl z Międzyrzecza, kupcy Merensky z Głuchowa, Krause z Magdeburga, Kindt z Góry, Horwitz z Fuerth, Hirschel i Bruch z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr Kalkstein z Miesleszyna, bar. Winterfeld z Mur. Gośliny, podp. bar. Winterfeld z Gurchyna, baron Zedlitz-Leipe z Hirschberga, kapitan Kittlitz z Wrocławia, pani Ulatowska z Małachowa, radczy dr. Herzog z Oborzysk, dr. Foerster ze Żgorzelic, kupcy Richard ze Szczecina, Cohn z Hamburga.

HOTEL DU NORD: Wł. dobr Drwęski ze Starkowca, lek. dr. Jaenisch i Rothmann z Legnicy, kup. Katt z Berlina i Scheller z Magdeburga, koniuszy Rhodes z Rawicza, Eerl z Tempelhofu i dzierz. Święcicki z Granówka.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dobr Modlibowski z Swierczyna i Rychłowski z Węgorzewa, kup. Lesser z Starogardu i Wolff z Rogoźna, b por. Borek z Gostynia, roln. Konkolewski z Warszawy.

HOTEL PARYSKI: Wł. dobr Wolski z Komaszyc, Moliński z Połazjewa i Jagodziński z Stempocina, ks. Arent z Gniezna, kupiec Winzewski z Wrześni i rend. Meissner z Dębna, pani Brzeżańska z Czachurek.

HOTEL EICHBORNA: Urz. Ikiar z Wągrowca, kup. Meyer z Nowogomiasta i Joseph z Wronek.

BUDWIGA HOTEL: Kup. Weinschenk ze Szczecina, Heilbron z Gniezna, Mendelsohn z Krotoszyna, Mamlok i panie Nizanowicz z Pabianic i Hartig z Kalisza, dekarz Muehe z Oleśnicy, lek. dr. Landsberg z Berlina.

EICHENER BORN: Kupcy Laechtung z Konna i Kaliski z Wrześni, insp. Pruszek z Starogardu pr.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Kupcy Bentkowski, Baum i Kaphan ze Srody, Bentkowski z Komorza i Buch sen. i jun. z Kurnika, panna Witkowska z Nowogomiasta i muzyk Wolff ze Swarzędza.

POD BARANKIEM: Młynarz Wittchen z Seemuehle i insp. Budziński z Borku i urzędnik Echaust z Leśniewa.

HOTEL WROCLAWSKI: Handl. Meyer z Starogardu pom, arf. Gaube i handl. Reisner z Kaiserswalde.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Lek. dr. Massenbach z Merseburga, Wrocławska ul. nr. 39; panna Rueckert z Rawicza, Rynek nr. 77; pani Mehli z Nisy, Młyńska ulica nr 17.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 1 lipca. Żyto: mało się zmieniło, obrót słaby; wypowiedziano 1300 węcpli. na lip.-sier. 31 1/2 - 31 1/2, sier. 32, wrz.-paź. 32 1/2 - 33 tal. pł. Okowita: bez zmiany, wypowiedziano 1200 beczek. W miejscu bez beczki 16 1/2 - 16 1/2, z beczką na lip. 16 1/4 - 16 1/2, sier. 16 1/2 - 16 1/2, wrz. 17 1/2, żąd.

Berlin, 30 czerwca. Pszenica: w miejscu 40 - 75 tal. podł. gat. Żyto: w miejscu na cz. 36 3/4, cz.-lip. 35 1/2 - 35 1/2, lip.-sier. 35 1/4 - 36 1/4, sier.-wrz. 35 1/2 - 36 1/4, wrz.-paź. 36 1/4 - 37 1/4 tal. pł. Jęcz-

mień wielki: 33-39 tal. Owies: w miejscu 3 - 36, na cz. 30-32, cz.-lip. 30 pł., lip.-sier. 28 1/2, żądają, wrz.-paź. 26 1/2 talarów płacą Olęj rzepiowy: w miejscu 10 1/3, na cz.-lip. 10 1/6, lip.-sier. 10 1/12, żąd. 10 1/4, sier.-wrz. 10 1/12 - 10 1/4, pł., paź.-list. 10 1/4, żąd., 10 1/6, pł. list.-grud. 10 1/4 tal. żąd. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2 tal. na cz. 1/2, lip. 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 20 1/2 tal. pł., z beczką na cz., cz.-lip. i lip.-sier. 20 1/2 - 20 1/4, żąd. i pł., sier.-wrz. 20 1/2 - 20 1/4, pł., wrz.-paź. 15 1/4 - 15 1/2 tal. pł.

Wrocław, 30 czerwca. Na giełdzie: Żyto: spadło w cenie na cz. 31 1/4, cz.-lip 31, lip.-sier. 30 3/4 - 31, sier.-wrz. i wrz.-paź 30 1/2, tal. pł. Olęj rzep.: w miejscu na cz.-lip. i lip.-sier. 9 1/6, sier.-wrz. 9 1/6, wrz.-paź i paź.-list. 9 1/2 tal. żąd. Okowita: za wiadro w miejscu 8 1/2 - 8 1/3, pł., na cz. 8 1/2 - 8 1/3, pł., cz.-lip. i lip.-sier. 8 1/6, żąd. i pł. sier.-wrz. 8 1/2, żąd. 8 1/3, pł., wrz.-paź., 8 1/4, pł. Na targu:

Table with columns: w dobrym gat, sred., posled., sgr., sgr., sgr. Rows: Pszenica biala, zolta, porosla, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy.

Szczecin, 30 czerwca. Pszenica: poślednia polska 85 funt w miejscu 47 1/2, zolta 83-85 funt, na lip.-sier. 60 1/2, sier.-wrz. 61 1/2, żyto: w miejscu piękne królewskie 77 funt. 37, na cz.-lip. 34 1/2 - 35 1/2, pł., lip.-sier. 34 1/2 - 35 1/2, żąd. i pł., sier. 35 1/2 - 36 1/2, wrz.-paź. 35 1/2 - 36 1/2, tal. pł. Jęczmień: bez pokupu. Owies: w miejscu 50 funt 82 tal. pł. Olęj rzepiowy: bez zmiany w miejscu 10 1/4, żąd. wrz.-paź 10, żąd. 9 1/6, paź.-list. 10, żąd. list.-grud. 10 tal. płac Okowita: w miejscu bez beczki 17 1/2 - 17 1/2, pł. na cz.-lip. i lip.-sier. 17 1/6 - 17 1/6, sier.-wrz. 17 1/6 - 17 1/2, wrz.-paź. 15 1/6 - 15 1/2, paź.-list. 14 1/2 - 14 1/2, tal. pł. Rzep zimowy w miejscu 56 - 58 1/2 tal. pł. Olęj lniany z beczką 10 1/2 tal. żąd.

CENY TARGOWE

Table with columns: w mieście Poznaniu, tal, sg, tn, tal, sg, tn. Rows: Pszenicy pięknej, średniej, ordynar., Żyta ciężkiego, lżejszego, Jęczmienia dużego, małego, Owsa, Grochu do gotow., na paszę, Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Rzepiku latowego, Tatarski, Kartofli, Masła, garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju cent., Spirytusu (beczka 120 kw.), 80% Tral.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 30 czerwca. Papiry pruskie, Pożycz. dobrow., dity rząd. 1856, dity 1858, dity prem. 1855, Oblig. długu skarb., dity Marchii, dity miasta Berl., dity dity, Listy zast. March., dity Prus Wsch., dity Pomor., dity dity, dity W. Ks. Pozn., dity dity (nowe), dity dity (nowe), dity Szlaskie, dity gwar. B., dity Prus Zach., dity Pr. Wsch. i Zch., dity Nadreńskie, dity Saskie, dity Szlaskie, Papiry zagraniczne, Austr. metall., dity Pożycz. narod., dity Oblig. 250 fl., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., dity 6 pożycz. Stiegl., dity pożycz. angielski.

Polsk. obligi skarb., dity Cert. A. 300 zł., dity dity B. 200 zł., dity Lis. z n. w R S., dity Ob. cztk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsitory, Lujdory, Złota funt cel., Srebra dity, Saskie bil. kas., Niem. bankn., dity płat. w Lipsku, Austr. bankn., Polskie bil. bank., Disk. bank. od wexli, Akcje kolei żelaznych, Berlin-Anhalt., Berlin-Hamb., Berlin-Pocz.-Magd., Wrocl.-Freib., dity najnow., Brzeg-Niskie, Kozlo-Oderberg, dity pierwot., dity dity, Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., dity pierwot., Póln. Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. A i C., dity Lit. B., Opol.-Tarnowic, Starogr.-Pozn.

Akcy bankowe i kredyt, Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dysk. Udział komm., Gota. bank pryw., Hanow. dity, Królew. dity, Lipak. Stow. kred., Magd. bank pryw., Pomor. bank rycer., Pozn. bank prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcje przemysłowe, Berl. fabr. kol. żel., Minerwy Szlaskiej, Concordia, Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., dity, Berl.-Hamb., dity II Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., dity Lit. C., dity Lit. D., Berl.-Szczeciń., dity II Em., Kozlo-Oderb., dity III Em., Dolno-Szl.-March., dity konwen., dity dity III ser., dity dity IV ser.

Póln.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., dity Lit. B., dity Lit. D., dity Lit. E., dity Lit. F., Starog.-Poznań., dity II Em., Papiry i pieniądze, Dukaty, Frydrychsitory, Luidory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty, Nowa Waluta Austr., Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. List Zast., dity nowe, dity nowe, dity Listy Rent., Szlaskie Listy Zast., dity nowe Lit. A., dity nowe, dity Lit. B., dity Lit. B., dity Listy Rent., dity Oblig. prow., Polskie Listy Zast., dity now. Emis., dity Oblig. skarb., do. obl. cząstk. a 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje, Szlaski bank, dity tow. assek. ogn.

Akcy Szlaskich kolei żelaznych, Freiburg, dity now. Emis., dity obl. z praw. pierw., dity, Głog. Sagan., Brzeg. Niskie, Doln. Szl. March., dity z pr. pierw., Górn.-Szl. Lit. A i C., dity Lit. B., dity obl. pr. pierw., dity, Opol. Tarnow., Kozlo-Oderb., dity obl. z praw pier., Kurs stow. kup. w Poznaniu, Prusk. obl. skarb., dity pożycz. skarb., dity dity, dity pożycz. r. 1855, Pozn. List. Zast., dity nowe, dity nowe, Zach. Prusk., Polskie, Pozn. List. Rent., dity obl. miejsk. II Em., dity obl. prow., dity akc. bank. prow., Star. Pozn. ak. kol. żel., Górn.-Szl. dity, obl. z praw. pierw. E, Polskie banknoty, Ruskie bankn.